



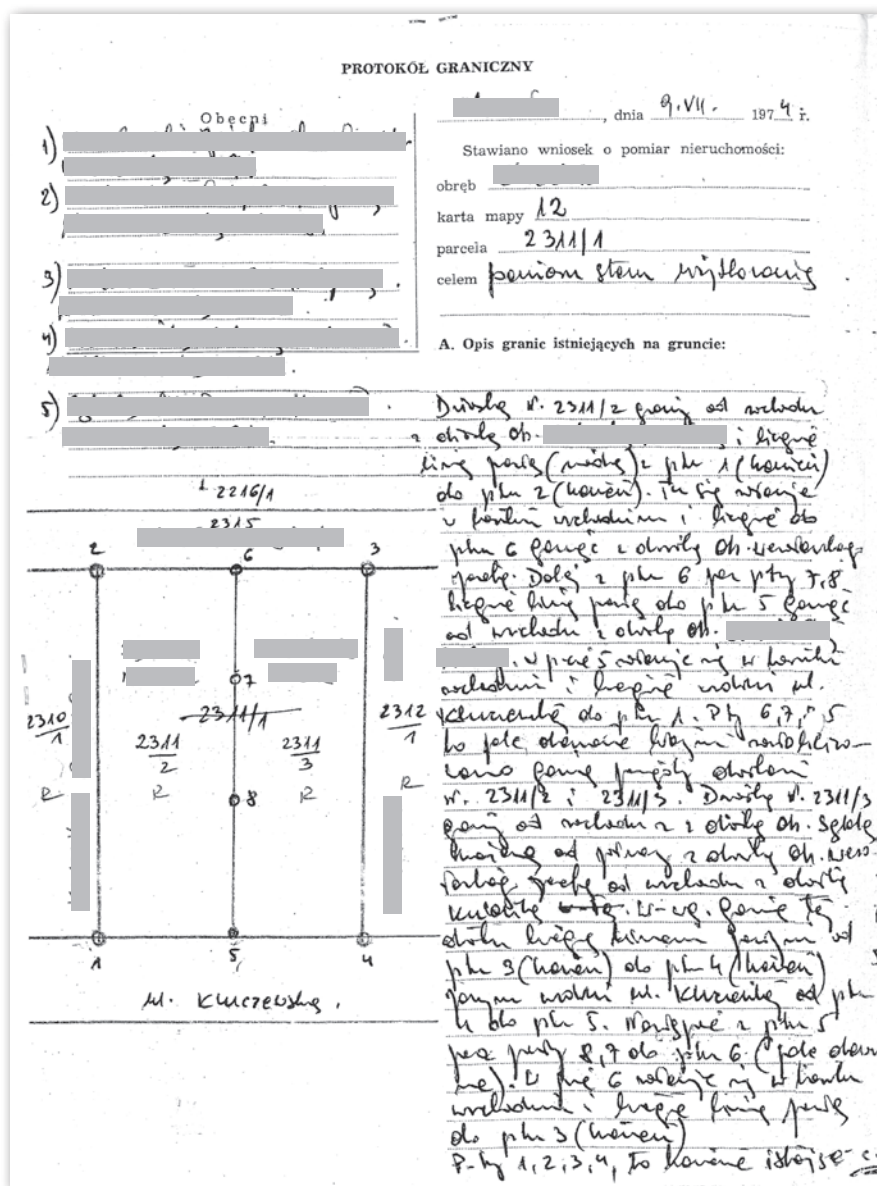
Jak usprawnić pracę geodety i nie generować kłopotów dla właścicieli

# Gehenna rozgraniczeniowa

Dziesiątki tysięcy spraw granicznych ciągnących się latami w całej Polsce (10 lat to wcale nie rekord) jakoś nie skłaniają naszych władz do zajęcia się problemem. Chyba mało kogo obchodzą koszty ponoszone przez kłócące się strony, samorządy, Skarb Państwa i sądy. Nie mówiąc o kosztach społecznych.

**N**a temat problemów granicznych pisałem już w GEODECIE wielokrotnie. Opublikowałem między innymi cykl artykułów o rozgraniczaniu nieruchomości przed sądem i o biegłych sądowych. Jednak kolejne ekspertyzy i opinie, o które zwracają się do mnie zdezorientowani właściciele, skłaniają do ponownego podjęcia tego tematu.

Wiadomo, że spory graniczne zawsze były, są i będą. Na zadziornego i kłótliwego sąsiada trudno znaleźć lekarstwo. Ale sytuacja nie jest normalna, jeśli spory te



1. Protokół graniczny spisany w 1974 r. przy podziale działki

błędami urzędowymi sami wywołujemy. Przyczynia się do tego bardzo często źle założona ewidencja gruntów z błędnymi granicami działek i lekceważenie faktu, że kodeks cywilny definiuje nieruchomości, która posiada jednoznaczne granice prawne.

Mimo niedoskonałych przepisów dotyczących rozgraniczania nieruchomości (choć trzeba obiektywnie przyznać, że nie są one takie całkiem złe), wiele sporów można rozstrzygnąć i zlikwidować w zarodku, ale trzeba się na tym znać. Co może wiedzieć na ten temat wójt gminy, który wszczyna postępowanie, wydaje decyzje rozgraniczeniowe czy przekazuje sprawę do sądu? W wielu gminach nie ma nawet geodety, a jeśli jest, to zwykle ze skromną praktyką terenową. Geodeta uprawniony z zakresu 2 (rozgraniczanie i podziały nieruchomości) jest najczęściej dobrym fachowcem, ale, niestety, kilka procent tych słabszych potęguje, a nawet wzbudza spory, zamiast je łagodzić lub likwidować.

W następnej kolejności mamy sądy i biegłych sądowych. Od sędziego trudno

wymagać merytorycznej, szczegółowej wiedzy na temat granic nieruchomości. Po to sąd powołuje biegłego geodetę, który – jak już wielokrotnie pisałem – powinien być doradcą sędziego, a nie wykonawcą często nietrafnych poleceń. Moim zdaniem sędziowie powinni, mimo wszystko, brać udział w merytorycznych spotkaniach (może nawet szkoleniach) z udziałem najlepszych fachowców z dziedziny, w której orzekają. Wówczas ich ocena i procedowanie będą zdecydowanie trafniejsze.

Natomiast biegłymi sądowymi powinni zostawać najbardziej doświadczeni fachowcy dobierani według ostrych kryteriów merytorycznych, czego, niestety, nie można powiedzieć o kryteriach obecnie obowiązujących. Co gorsza, nikt się tym nie przejmuje, ani resort sprawiedliwości, ani GUGiK.

### • Dobrze początki

W artykule tym przedstawiam kolejną sprawę dotyczącą granic nieruchomości, w której jak na dłoni widać mankamenty naszych, czyli geodezyjnych,

działań. To, co bulwersuje najbardziej, to fakt, że ani urzędnicy, ani geodeci uprawnieni, ani nawet biegli sądowi nie są w stanie (nie chcą?) stanąć po stronie obywatela i prawa.

Rzecz dotyczy działek w jednej z gmin w województwie małopolskim. W 1974 r. zgodnie z ustawą z 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych właścicielom wydano akty własności ziemi. W związku z tym, że działka nr 2311/1 była użytkowana przez okres powyżej 5 lat przez dwóch władających, każdy z nich miał prawo otrzymać na własność wydzieloną z niej część. Pojawił się więc geodeta uprawniony i zrealizował typową w takich sytuacjach pracę. Dokonał fizycznego podziału tej działki na dwie (nr 2311/2 i nr 2311/3), ustalając z udziałem stron granice i stabilizując w sposób trwały punkty załamania. Protokół stanu użytkowania sporządzony 9 lipca 1974 r., który podpisały zgodnie wszystkie strony, pokazano na rys. 1. Protokół ten był podstawą wydania dziesięć dni później (19 lipca 1974 r.) aktów własności ziemi dla nowo wydzielonych działek. Nie ma więc żadnej wątpliwości, że granice te są granicami ustalonymi według stanu prawnego, zatwierdzonymi ostatecznymi decyzjami administracyjnymi, czyli AWZ.

### • Spychologia starostwa

Od 1974 r., a więc przez 46 lat, trochę się na tych gruntach działo. Zakładano i modernizowano EGiB, budowano domy i budynki gospodarcze, a także parkany. Nikt nie podejmował się granicami ustalonymi według stanu prawnego. Ewidencję zakładano i modernizowano z dokładnością  $\pm 1$  do 3 metrów. Trudno powiedzieć, jakie kryteria stosowano przy tyczeniu budynków. Nie wiadomo, czy parkany tyczył geodeta, czy sytuowano je na dziko. Bałagan ten widać na jednym ze szkiców z 2010 r. (rys. 2).

Nic więc dziwnego, że właściciele działki nr 2311/2 w końcu zaczęli protestować w starostwie przeciwko granicy ewidencyjnej, która przecinała ich budynek. Geodeci ze starostwa zamiast poprawić te błędne granice ewidencyjne z urzędu, zasugerowali, aby właściciele złożyli wniosek o rozgraniczenie nieruchomości, co oczywiście wiązało się z poniesieniem z tego tytułu znacznych kosztów. Zwracam na to uwagę, bo jest to częsta praktyka urzędnicza, mimo że zgodnie z przepisami o EGiB naprawienie oczywistych błędów jest obowiązkiem starostwa. A z takimi właśnie błędami mamy tu do czynienia.

W 2010 r. właściciele złożyli więc wniosek do urzędu gminy o rozgranicze-

571-43/2010-27

Przy dochodzeniach, czy wyżej opisane granice zgadzają się z dokumentami katastralnymi:

stwierdzono co następuje: *Granice działki nr 2311/1 zgodnie z granicami z 4-d. stan na wyznaczone kamienicami Rayson z planem z nowego planu w 1961r. zgodnie z planem wyznaczenia w mojej ewidencji gruntów w 1961r. a po k. obradki odpowiadają planowi w 1961r.*

c.d. z planów w 1961r. w roku 1961r. ob.

Jako interesowani oświadczamy, że wyżej opisane granice uznajemy za prawnie obowiązujące w stosunku do naszych sąsiadów i pod warunkiem nie tworzenia na nich nowych załamania, zgadzamy się na wykopanie nowych graniczników na tych granicach.

Przeczytano, przyjęto i podpisano

Granice, uznane przez \_\_\_\_\_ sąsiadów w powyższym protokole, uznaję (niy) również, co stwierdzam (y) własnoręcznym podpisem.

geodeta uprawniony  
Miejski Sądowy Sędzia Woj. Małopolski

\_\_\_\_\_ (podpis)

\_\_\_\_\_ dnia 9.VII. 1974 r.

\_\_\_\_\_ dnia \_\_\_\_\_ 1974 r.



nie i tak rozpoczęła się 10-letnia – jak dotąd – gehenna. Dla jasności sprawy podam niektóre synonimy słowa gehenna, żeby zobrazować, o czym mówimy: droga cierniowa, droga przez mękę, cierpienie, katorgia, męczarnia, opresja, płacz i zgrzytanie zębów, strapienie, piekło, tortura, udręka, koszmar, horror, makabreska, okropieństwo czy zgroza.

Przechodząc do spraw merytorycznych, w pierwszej kolejności przypomnę przepisy, które należało znać i bezwzględnie stosować w tej sprawie.

## • Co wynika z rozporządzenia?

W § 36 rozporządzenia ministra rozwoju regionalnego i budownictwa z 29 marca 2001 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków zapisano, jakie granice ustalone według stanu prawnego wykazuje się w EGiB. Przebieg tych granic wykazuje się na podstawie dokumentacji geodezyjnej przyjętej do państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego, sporządzonej:

„1) w postępowaniu rozgraniczeniowym;

2) w celu podziału nieruchomości;

3) w postępowaniu scaliowym i wymiany gruntów;

4) w postępowaniu dotyczącym scalenia i podziału nieruchomości;

5) na potrzeby postępowania sądowego lub administracyjnego, a następnie wykorzystanej do wydania prawomocnego orzeczenia sądowego lub ostatecznej decyzji administracyjnej;

6) przy zakładaniu, na podstawie poprzednio obowiązujących przepisów, katastru nieruchomości i ewidencji gruntów i budynków”.

Kolejne paragrafy rozporządzenia dotyczą sytuacji, w których ustalany jest przebieg granic działek ewidencyjnych niemających statusu granic ustalonych według stanu prawnego. Ustalenia takie dokonywane są także, jeśli brak jest dokumentacji wymienionej w punktach § 36 lub jeżeli zawarte w niej dane nie są wiarygodne.

Musimy więc odpowiedzieć na pytanie, w jakim postępowaniu ustalona została granica pomiędzy działkami nr 2311/2, 2311/3 i sąsiednimi, czyli między punktami 5 i 6 oraz 1 i 2 wykazanymi na szkicu w protokole granicznym z 9 lipca 1974 r. (rys. 1), kiedy to dokonano pomiaru stanu użytkowania, a dokładnie podziału działki nr 2311/1 na dwie ww. działki, przygotowując dokumentację do wydania aktów własności ziemi.

Należy dla formalności przypomnieć, że zgodnie z art. 1 pkt 2 ustawy o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych

rolnicy, którzy posiadali nieruchomość jako samoistni posiadacze nieprzerwanie od lat pięciu, stali się z mocy samego prawa ich właścicielami. Zgodnie z przepisami wykonawczymi podstawą wydania aktów własności ziemi były działki uwidocznione w ewidencji gruntów. Jeśli zatem działkę ewidencyjną nr 2311/1 użytkowało dwóch samoistnych posiadaczy, należało ustalić granicę użytkowania, czyli dokonać formalnego podziału ww. działki na dwie działki nr 2311/2 i nr 2311/3, stabilizując w sposób trwały znakami granicznymi punkty 5 i 6 oraz punkty pośrednie.

Z protokołu wynika, że linia graniczna 5-6 jest linią prostą. Na tej linii znajdują się jeszcze punkty pośrednie 7 i 8, które według obecnych pomiarów nie są położone na linii prostej wyznaczonej punktami 5 i 6. Rozbieżności te wynikają z niskiej dokładności ówczesnych pomiarów tej granicy jako linii prostej i w żadnym razie nie są dowodem na to, że granica ta posiada punkty załamania. Zapis w protokole, że jest to linia prosta, sprawę jednoznacznie przesądza. Podobnie linią prostą jest linia 1-2. W tym miejscu należy wrócić do § 36 rozporządzenia ws. ewidencji gruntów i budynków, a dokładnie do pkt 5. Na jego podstawie możemy stwierdzić, że granica ta ustalona została na potrzeby postępowania administracyjnego dla wydania ostatecznej decyzji administracyjnej, jaką jest akt własności ziemi z 19 lipca 1974 r.

Nie ma zatem żadnych wątpliwości, że granice od punktu 5 do 6, a także od punktu 1 do 2 są granicami ustalonymi według stanu prawnego. Punkty te zostały w sposób trwały zastabilizowane znakami granicznymi. Prawomocny akt własności ziemi te granice zatwierdził. Tak więc dokumentacja wynikająca z § 36 istnieje, a zawarte w niej dane są wiarygodne.

## • Czytajmy ze zrozumieniem Pgik i kc

Odpowiedź na pytanie, jakie procedury postępowania należało zastosować, a jakie były zbędne (i błędne), wymaga przesłania przepisów o rozgraniczaniu nieruchomości. Chodzi przede wszystkim o rozdział 6 ustawy Prawo geodezyjne i kartograficzne zatytułowany „Rozgraniczanie nieruchomości”. Z artykułów od 29 do 38 wynika, że w pierwszej kolejności rozgraniczenie przeprowadzają wójtowie (burmistrzowie, prezydenci miast). Czynności ustalenia przebiegu granic wykonuje geodeta upoważniony przez wójta (burmistrza, prezydenta). W razie sporu geodeta nakłania strony do zawarcia ugody. Ugoda

taka posiada moc ugody sądowej. Jeśli w razie sporu nie dojdzie do zawarcia ugody lub nie ma podstaw do wydania decyzji, sprawa przekazywana jest do rozpatrzenia sądowi, który prowadzi postępowanie według kodeksu postępowania cywilnego.

**W naszym przypadku bardzo ważny jest także art. 39 ustawy Pgik, który mówi: „1. Przesunięte, uszkodzone lub zniszczone znaki graniczne ustalone uprzednio mogą być wznowione bez przeprowadzania postępowania rozgraniczeniowego, jeżeli istnieją dokumenty pozwalające na określenie ich pierwotnego położenia. Jeżeli jednak wynikiem spór co do położenia znaków, strony mogą wystąpić do sądu o rozstrzygnięcie sprawy.**

**2. Wznowienia znaków granicznych dokonują, na zlecenie zainteresowanych, podmioty, o których mowa w art. 11” (czyli geodeci uprawnieni).**

Z przepisu tego jednoznacznie wynika, że granice nieruchomości raz ustalone według stanu prawnego nie powinny podlegać ponownemu rozgraniczeniu, a tylko wznowieniu.

Warto także przytoczyć treść art. 31 ust. 2 i 3 Pgik:

„Art. 31.2. Przy ustalaniu przebiegu granic bierze się pod uwagę znaki i ślady graniczne, mapy i inne dokumenty oraz punkty osnowy geodezyjnej.

3. Jeżeli jest brak danych, o których mowa w ust. 2, lub są one niewystarczające albo sprzeczne, ustala się przebieg granicy na podstawie zgodnego oświadczenia stron lub jednej strony, gdy druga strona w toku postępowania oświadczenia nie składa i nie kwestionuje przebiegu granicy”.

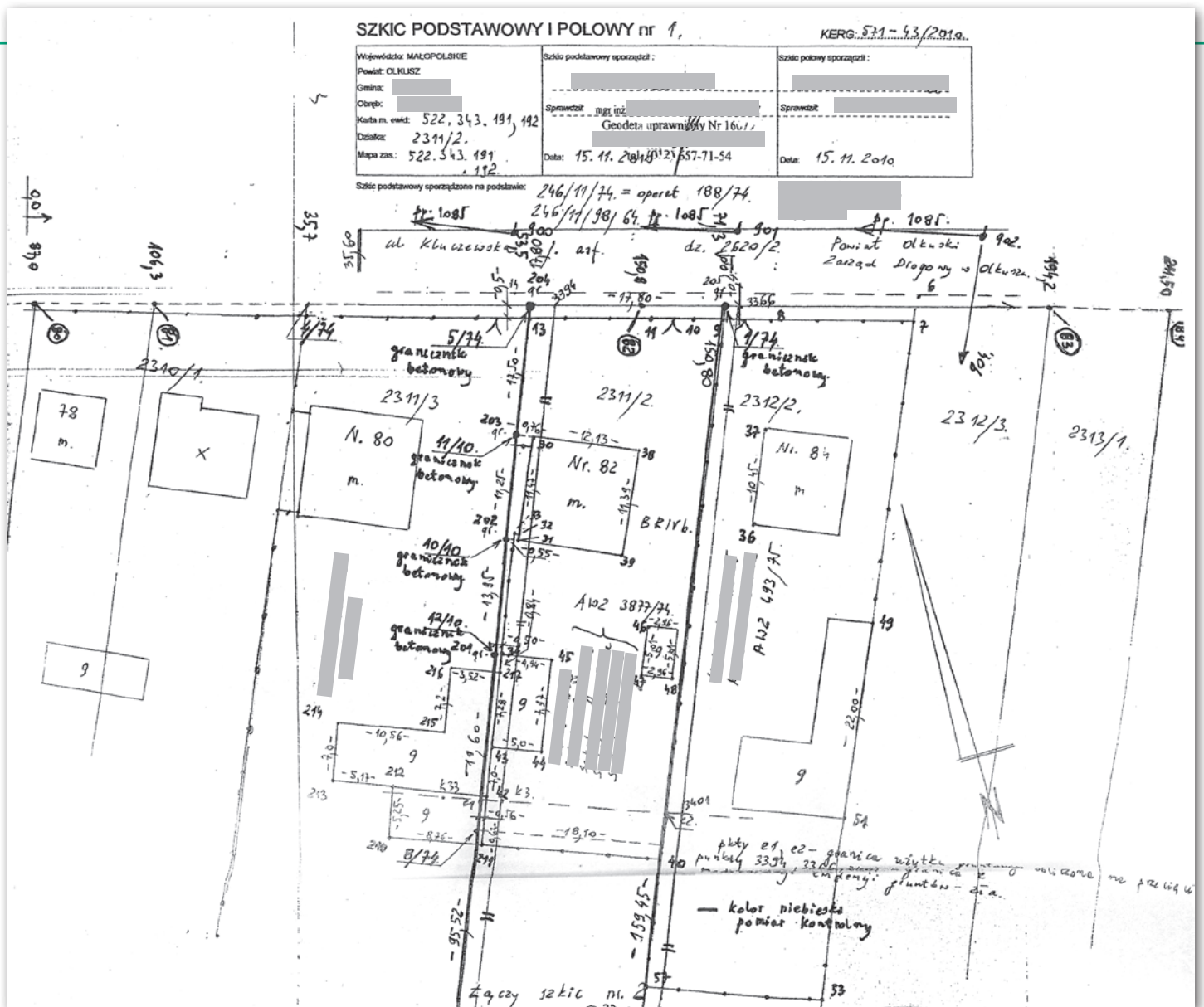
**Tak więc w trybie administracyjnym kolejność ustalania przebiegu granic jest następująca:**

**1. Wznowienie znaków granicznych, jeśli były uprzednio ustalone, czyli według stanu prawnego.**

**2. Branie pod uwagę i uwzględnienie znaków, śladów granicznych, map i innych dokumentów, jeśli brak danych dla realizacji pkt 1.**

**3. Zgodne oświadczenie stron, jeśli pkt 1 i pkt 2 nie mogą być zrealizowane.**

Natomiast w przypadku, gdy sprawa sporna trafi do sądu, postępowanie prowadzone jest według art. 153 kc, który brzmi: „Jeżeli granice gruntów stały się sporne, a stanu prawnego nie można stwierdzić, ustala się granice według ostatniego spokojnego stanu posiadania. Gdyby również takiego stanu nie można było stwierdzić, a postępowanie rozgraniczeniowe nie doprowadziło do ugody między zainteresowanymi, sąd ustali granice z uwzględnieniem wszelkich



2. Szkic terenowy z 2010 r., na którym granice ewidencyjne tną budynki na działce 2311/2

okoliczności: może przy tym przyznać jednemu z właścicieli odpowiednią dopłatę pieniężną”.

Z przepisu tego wynika, że sąd powinien w pierwszej kolejności zbadać, czy stanu prawnego dotyczącego przebiegu granicy nie można stwierdzić. Jeśli okaże się, że można, wówczas albo powinien umorzyć postępowanie i odesłać zainteresowanych do art. 39 *Pgik*, albo dokonać rozgraniczenia według tego stanu.

Zatem w trybie sądowym kolejność ustalania przebiegu granic jest następująca:

1. Według stanu prawnego.
2. Według ostatniego spokojnego stanu posiadania.
3. Według wszelkich innych okoliczności.

### • Nieprawidłowości i popełnione błędy

1. Grzech pierwotny polegał w omawianej sprawie na tym, że błędnie założonej ewidencji gruntów i budynków nie poprawiono operatem z 1974 r. do-

tyczącym pomiaru stanu użytkowania (rys. 1). Nie zrobiono tego także przy kolejnych modernizacjach. Najciekawsze jest to, że starostwo twierdziło, że nie posiada takiego operatu i dopiero po interwencji właścicieli został on odnaleziony i udostępniony. Do tej pory sprawa „zawieruszenia” operatu nie wyjaśniono i nikt nie poniósł z tego tytułu konsekwencji.

2. Gdyby wójt gminy, a także geodeta uprawniony upoważniony do czynności technicznych dokładnie przeanalizowali sprawę (obowiązujące przepisy oraz dotychczas wykonaną dokumentację), wniosek właścicieli działki nr 2311/2 o rozgraniczenie nie zostałyby uwzględnione. Wójt powinien poinformować zainteresowanych, że granice działki są ustalone według stanu prawnego i należy jedynie zlecić geodecie uprawnionemu wznowienie znaków granicznych uprzednio ustalonych. Zgodnie z art. 39 ustawy *Pgik* geodeta uprawniony mógł wznowić te znaki bez żadnego postępo-

wania rozgraniczeniowego. Gdyby ktoś z stron kwestionował to wznowienie, wówczas miałyby prawo zwrócić się do sądu, na wniosek którego biegły (inny geodeta uprawniony) sprawdziłby wyłącznie, czy przy wznowianiu znaków granicznych nie popełniono błędów. Jeśliby takie wystąpiły, pod nadzorem sądu powinien je poprawić. I tak sprawa trwałaby 3 miesiące, a nie 10 lat.

3. Tak się jednak nie stało, geodeta uprawniony wykonał czynności techniczne podobno z uwzględnieniem wymienionego w punkcie 1 operatu, wójt wydał decyzję o rozgraniczeniu nieruchomości. Początkowo ani tej decyzji, ani ustalonych granic nikt nie kwestionował. Dopiero w ostatniej chwili sąsiedzi – właściciele działki nr 2311/3 – złożyli wniosek o przekazanie sprawy do sądu. Nawet jeszcze na tym etapie, gdyby wójt się zreflektował, mógł uchylić decyzję i postąpić zgodnie z art. 39 ustawy *Pgik*, nie przekazując sprawy do sądu. Tego jednak nie zrobił.



4. Sprawa trafiła więc do sądu i powołany został pierwszy biegły sądowy. I to jest kolejny moment, kiedy można było sprawę wyprostować. Wystarczyło, by biegły przedstawił sądowi opinię sugerującą umorzenie postępowania i poinformowanie wnioskodawców, aby zlecili wznowienie granic. To samo mógł zrobić sąd samodzielnie. Tak się jednak nie stało, a biegły zaproponował granice inne niż wynikające z operatu z 1974 r. Oczywiście właściciele działki nr 2311/2 nie wyrazili na to zgody.

5. Sąd powołał drugiego biegłego, ale właściciele działki nr 2311/2 zgłosili zastrzeżenie, prosząc o powołanie biegłego spoza terenu powiatu. Ostatecznie sąd zwrócił się do jednej z krakowskich uczelni o przygotowanie opinii, a więc pełnienie funkcji biegłego sądowego. Było to rozwiązanie nietypowe, bo uczelnie nie są przecież wpisane na listy biegłych sądowych. Uczelnia wyznaczyła jednak do pełnienia funkcji biegłego geodetę uprawnionego z tytułem inżyniera doktora habilitowanego. Nie ma informacji, czy osoba ta znajduje się na liście biegłych sądowych. Ale widocznie sąd uznał tę osobę za uprawnioną do przygotowania opinii, powołując ją prawdopodobnie jako biegłego ad hoc.

W tym miejscu należy przypomnieć art. 153 kc, który zacytowany został w pierwszej części artykułu. **Jeśli stan prawny można stwierdzić, a w naszym przypadku można, sąd ma obowiązek ustalić granice według stanu prawnego, czyli według operatu i protokołu z 9 lipca 1974 r.** Biegły z uczelni wznowił granice wymienionym protokołem (i słusznie), ale dalej popłynął. W swojej opinii stwierdził, że wyznaczoną granicę między działkami nr 2311/2 i 2311/3 stanowiącą linię prostą można zgeneralizować w granicach dokładności pomiarowych i obliczeniowych, uwzględniając budynki i ogrodzenia. W efekcie zaproponował granicę stanowiącą nie linię prostą, ale łamaną. I sąd takie rozwiązanie przyjął. Niestety, nie jest ono zgodne z art. 153 kc, czyli ze stanem prawnym, z którego wynika, że granica niezależnie od zabudowy i parkanów jest linią prostą. W konsekwencji właściciele działki nr 2311/2 odwołali się od tego wyroku do sądu II instancji. Nie bardzo wiadomo, ile jeszcze będzie trwało to postępowanie i jakie koszty zostaną z tego tytułu poniesione.

## • Kwiatki z opinii biegłego naukowca

Ale najbardziej kontrowersyjne są opinie i stwierdzenia biegłego (inżyniera doktora habilitowanego) reprezentującego szacowaną uczelnię, jakie padły na

posiedzeniu jawnym sądu 18 września 2019 r. Jako twórca uprawnień zawodowych w geodezji i pierwszy przewodniczący Państwowej Komisji Egzaminacyjnej mogę tylko powiedzieć, że nigdy nie zgodziłbym się na przyznanie uprawnień z zakresu 2 (rozgraniczenia i podziały nieruchomości) osobie, która posiada taką wiedzę i takie poglądy.

Oto kilka z nich (zachowana pisownia oryginału):

1. „Zapis, który jest od wielu lat istnieje w przepisie ustalenie granic zgodnie ze stanem prawnym **jest fikcją. Nie ma czegoś takiego w sensie praktycznym**”.

2. „Nie jest tu w tym wszystkim najważniejsze **czepianie się słówek, jakie są zapisane w pewnych paragrafach**”.

3. „(...) wg mnie **stanu prawnego nie można i nie da się wyznaczyć. Stan prawny to jest księga wieczysta, odpisy, pewne dokumenty...**”.

4. „(...) jeśli granica przebiega przy punktach szczegółów I grupy dokładnościowej w granicach dokładności pomiarowych, **to najczęściej jest wtedy propozycja zgeneralizowania**”.

Powyższe stwierdzenia świadczą o niezrozumieniu czy zlekceważeniu obowiązujących przepisów albo, co gorsza, o intencji wprowadzenia sądu w błąd. W każdej sprawie dotyczącej granic nieruchomości podstawą wszelkich rozważań jest granica ustalana według stanu prawnego. Jeśli biegły twierdzi, że jest to fikcja, powinien sądowi wyjaśnić, jakie granice powstają na przykład przy podziale nieruchomości, przy rozgraniczeniu czy przy scaleniu. I co z zapisem art. 153 kc: „*Jeżeli granice gruntów stały się sporne, a stanu prawnego nie można stwierdzić, ustala się granice według ostatniego spokojnego stanu posiadania*”? Zdaniem biegłego ten zapis dotyczy tytułu własności nieruchomości, a nie stanu prawnego granic. Kompletnie nieporozumienie!

Aby rozwiązać wszelkie wątpliwości, odsyłam do postanowień Sądu Najwyższego na temat granic. Podaję tutaj dwa przykłady, ale są ich dziesiątki:

1. W uzasadnieniu do postanowienia z 8 września 2016 r. sygn. akt II CSK 836/15 „(...) biegły geodeta wskazał, w oparciu o jakie dokumenty geodezyjne ustalił granicę **prawną** między działkami”.

2. W postanowieniu z 14 marca 2002 r. sygn. akt IV CKN 809/00 „(...) rozgraniczenie oznaczone zostało z uwzględnieniem **stanu prawnego granicy**”.

Sąd Najwyższy nie uważa więc, że regulacje prawne dotyczące granic to fikcja czy „nieistotne słówka zapisane w paragrafach”. Okazuje się, że oprócz stanu

prawnego (własnościowego) nieruchomości istnieją granice prawne nieruchomości, a dokładniej: granice ustalone według stanu prawnego. Natomiast jeśli znaki graniczne granicy ustalonej według stanu prawnego są wznawiane, to nigdy nie ma i nie może być propozycji jej zgeneralizowania!

## • Co uleczyłoby sytuację

Jak długo będziemy jeszcze czekać, aż resort odpowiedzialny za geodezję oraz resort sprawiedliwości zajmą się kompleksowo tą problematyką, aby ograniczyć do minimum koszty społeczne i finansowe w opisanym dziedziny? Moim zdaniem sprawa nie jest tak skomplikowana, jak się niektórym wydaje. Proponuję powołać kilkusobowy zespół najlepszych specjalistów z tych dwóch resortów do opracowania wstępnego programu uporządkowania opisanego tematyki. Chodzi przede wszystkim o:

- uproszczenie przepisów, m.in. likwidację trybu administracyjnego przy rozgraniczaniu nieruchomości, czyli pozostawienie tych czynności tylko geodecie uprawnionemu,

- ustalenie zasad i obowiązku rejestracji w EGiB granic ustalonych według stanu prawnego,

- wprowadzenie zasady, że przed wykonaniem wyrysów i wypisów z EGiB do ksiąg wieczystych powinny być sprawdzane i korygowane błędne granice działek,

- podniesienie wymagań na egzaminach na uprawnienia z zakresu 2,

- ustalenie zdecydowanie ostrzejszych kryteriów powoływania geodetów na biegłych sądowych, a także zaktualizowanie tabeli wynagrodzeń do godziwego poziomu.

Taki wstępny program powinien zostać skorygowany i zatwierdzony przez wymienione resorty. Następnie w ramach tych resortów powinno się odbywać opracowanie projektów niezbędnych przepisów (najlepiej z udziałem wspomnianych specjalistów). Zapewniam, a mam w tym zakresie spore doświadczenie, że przy dobrej woli można powyższe prace zrealizować w czasie nie dłuższym niż pół roku.

**Bogdan Grzechnik**

mgr inż. geodeta (upr. 1, 2 i 4),

rzecznik majątkowy, pośrednik

w handlu nieruchomościami, twórca stałych

uprawnień i pierwszy przewodniczący

Komisji Kwalifikacyjnej w 1984 roku,

pracownik administracji geodezyjnej,

w tym szczebla centralnego, wykonawca

wielu prac, współwłaściciel firmy Grunt,

społecznik, aktywny działacz SGP i GIG,

której wiele lat prezesował